

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

*Nawet jeśli targają nami
wątpliwości lub rodzi się bunt,
to nie rezygnujemy pochopnie
ze wspólnoty, rodziny parafialnej,
wspólnoty Kościoła, Eucharystii.
Dajmy sobie szansę.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Razem do nieba

Pójdę do nieba razem z mężem albo wcale! – takie ultimatum postawiła Bogu drobna kobieta, przedstawiana na obrazach z dwójką małych dzieci i robótką w ręku. Czy jej się udało?

RENATA CZERWIŃSKA

Owszem, żyjąca 200 lat temu tercjarka zakonu trynitarzy, bł. Elżbieta Canori Mora, jest dziś patronką trudnych małżeństw. Jej relikwie 16 maja zostały wprowadzone do toruńskiego sanktuarium Matki Bożej Podgórskiej Niepokalanej Królowej Rodzin.

Moc wiary

Sylwetkę duchową błogosławionej przedstawił przewodniczący Eucharystii trynitarz o. Piotr Graduszewski. Wiedzioną silną wiarą Elżbieta modliła się o nawrócenie męża, który nie dochowywał jej wierności. Choć musiała sama utrzymać siebie i dwie córki, nie dopuszczała do tego, by w domu źle mówiono o Krzysztofie. – To ma dużą wartość wychowawczą i przyznam, że robiłam tak samo – dzieli się świadectwem Mirosława ze Wspólnoty Trudnych Małżeństw Sychar. – Obecnie już od 8 lat cieszymy się, że Bóg na powrót scalił nasze małżeństwo.

Elżbieta tymczasem nie doczekała przemiany męża, jednak to właśnie jej śmierć stała się dla niego momentem przełomowym. Nawiedza rzymskie kościoły, modli się, wreszcie wstępuje do zakonu franciszkańskiego, prosząc, by mógł zostać prostym bratem. Stało się inaczej. Bracia, widząc przez lata pobytu w klasztorze jego gorliwość, zachęcali go do przyjęcia święceń kapłańskich. Pod koniec życia został nawet formatorem



Relikwie bł. Elżbiety wnoszone przez parafian

młodych zakonników. Pamiętała nieustannie o swojej żonie. Co ciekawe, Elżbieta zapowiedziała mu, że jeszcze odprawi w jej intencji Mszę św.

Rodzinna parafia

To ważne wydarzenie dla naszej parafii, w której codziennie powierzamy rodziny Matce Bożej Podgórskiej Królowej Rodzin – mówi proboszcz o. Jozue Misiak. Ojcowie franciszkanie zapraszają również na dni skupienia, organizowane przez wspólnotę Komunia małżeństw czy rekolekcje poświęcone budowaniu relacji małżeńskiej. Także rekolekcje wielkopostne poświęcone były trosce o rodziny. Przy parafii działa Wspólnota Trudnych Małżeństw Sychar, której członkowie zapewniają, że każde sakramentalne małżeństwo jest do uratowania.

Po Eucharystii do o. Graduszewskiego podchodzi rodzina z gromadką

dzieci. Czteroletni chłopiec zadaje ojcu pytania, nad którymi głowią się teologowie. – Wszystkie ich maluchy

Jakie łaski wyprosi w parafii bł. Elżbieta?

to owoc wstawiennictwa Matki Bożej Niepokalanej Królowej Rodzin – opowiada Agnieszka, która od lat posługuje w parafialnej poradni rodzinnej.

Jakie łaski wyprosi w parafii bł. Elżbieta? Kiedy mieszkała w Rzymie, wiele osób przychodziło do niej, prosząc o modlitwę i wsparcie duchowe. Ofiarowywała w ich intencji zarówno cierpienie z powodu trudnego małżeństwa, jak i z powodu ukrytych stygmatów. Teraz, kiedy jest już w niebie, z pewnością rodziną będą od niej czerpać garściami. **n**

Nadzieja zmartwychwstania

TORUŃ W Parku Pamięci Ofiar Zbrodni Pomorskiej 1939 odsłonięto pomnik pomordowanych duchownych, zakonników i sióstr zakonnych.

Uroczystości rozpoczęły się od wspólnej modlitwy litanii loretańskiej przy figurze Matki Bożej Bolesnej. W nabożeństwie uczestniczyli m.in.: bp Wiesław Śmigiel, księży i siostry elżbietanki, duchowny prawosławny oraz przedstawiciele władz samorządowych.

Harczerze ZHP w Toruniu zaprezentowali inscenizację o swoim patronie bł. ks. Stefanie Wincentym Frelichowskim, którego postać jest szczególnie czczona w naszej diecezji. Wydarzeniu towarzyszył poczet sztandarowy Szkoły Podstawowej Towarzystwa Salezjańskiego w Toruniu.

Ksiądz Biskup podkreślił, że rzeczywistość obozowa, prześladowania za wiarę, czasy wojny i represji są dla ludzi piekłem, ale „kiedy pojawia się tam człowiek święty, dobry i szlachetny, to nagle dla ludzi, którzy się z nim spotykają, to piekło staje się niebem – tak było w przypadku tych duchownych i sióstr zakonnych, którzy oddali swoje życie za wiarę i ojczyznę”.

– Oddajemy dziś hołd wszystkim, którzy padli ofiarą zła na tej ziemi, którzy oddali życie za innych. Niech pomnik, który dziś poświęcimy, będzie wyrazem tego, że powinniśmy żyć ze sobą w pokoju i szanować się nawzajem, szukając wspólnej drogi – mówił marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki. Zauważył, że data odsłonięcia i poświęcenia pomnika nie jest przypadkowa. Została



Odsłonięty pomnik jest znakiem dla ludzkości, by żyła w pokoju



Harczerze ZHP w Toruniu przedstawili scenkę o bł. Wiku

ona wyznaczona na 17 maja, czyli wigilię 101. rocznicy urodzin św. Jana Pawła II. Papież Polak w swych modlitwach często polecał doznających krzywdy i cierpienia oraz ponoszących ofiarę męczeństwa bez względu na wyznawane poglądy czy religię.

Diakon stały, prof. Waldemar Rozynkowski podkreślił, że zbrodnia pomorska to historia nie tylko jesieni 1939 r., lecz także całego martyrologium okresu II wojny światowej. Wspomniał także postać bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego, który zginął w obozie w Dachau.

Odsłonięcia pomnika dokonali Piotr Całbecki, bp Wiesław Śmigiel i ks. Mikołaj Hajduczenia, proboszcz parafii prawosławnej św. Mikołaja w Toruniu, którzy poświęcili tablicę, oraz s. Katarzyna Pawlak, przełożona prowincji toruńskiej Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety.

Pozioma biała bryła symbolizuje obrusy, które przykrywają ołtarz podczas sprawowanej Eucharystii. Obrusy ułożone są na stosie, pokazują wielkość tej ofiary i czekają na swoje użycie podczas Mszy św. Czarna bryła, która jest jakby zawieszona, symbolizuje pomordowanych duchownych, którzy już nie odprawią Najświętszej Ofiary, ale przechodzą z życia do śmierci. Autor instalacji, toruński rzeźbiarz Zbigniew Mikielwicz, zwrócił uwagę, że w tym ciemnym, wypolerowanym kamieniu odbija się niebo – wskazuje nam to na nadzieję zmartwychwstania. **n**

EWA MELERSKA

Zdjęcia: Ewa Melerska

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Ewa Melerska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 85

Peregrynacja

Przeżywamy czas peregrynacji obrazu Świętej Rodziny w naszej diecezji.
W nadchodzącym tygodniu obraz nawiedzi następujące parafie:

- 31 maja** – parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Rogowie
- 1 czerwca** – parafia św. Mikołaja Biskupa w Gronowie
- 2 czerwca** – parafia św. Katarzyny i Małgorzaty w Wielkiej Łące
- 3 czerwca** – parafia św. Bartłomieja Apostoła w Chełmoniu
- 4 czerwca** – parafia św. Mikołaja Biskupa w Kowalewie Pomorskim
- 5 czerwca** – parafia św. Jana Chrzyciela w Pluskowęsach
- 6 czerwca** – parafia Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Zieleniu

red.

Spotkania z kardynałem

TORUŃ-GRUDZIĄDZ W katedrze Świętych Janów oraz w bazylice kolegiackiej św. Mikołaja Biskupa odbyły się koncerty *Cisza dookoła*.

W toruńskiej świątyni zebrali się miłośnicy muzyki operowej, którzy wysłuchali koncertu galowego *Cisza dookoła*. Koncert odbył się z okazji 120. rocznicy urodzin Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego.

Ksiądz prał. Marek Rumiński, proboszcz parafii, we wstępie nawiązał do historii o tym, że matka Kościołów naszej diecezji była miejscem modlitwy ówczesnego Prymasa Polski w 1966 r. To właśnie tutaj odbyło się spotkanie ekumeniczne, a dom sióstr elżbietanek, znajdujący się na terenie parafii katedralnej, stał się dla kard. Stefana Wyszyńskiego miejscem wypoczynku podczas obchodów milenijnych.

W czasie koncertu wystąpiły gwiazdy Polskiej Opery Kameralnej: Małgorzata Kulińska, Andrzej Niemierowicz, Andrzej Jurkiewicz, Bogusław Pikała. Koncert



Ewa Melerska

Artyści Polskiej Opery Kameralnej wystąpili m.in. w Toruniu

poprowadził Kazimierz Kowalski, którego głos znany nam jest m.in. z audycji w Programie I Polskiego Radia.

Podczas wydarzenia artyści wykonali najśłynniejsze utwory polskiej opery, m.in. skomponowane przez Stanisława Moniuszkę arie z opery *Straszny dwór* czy *Halka*. Teksty wprowadzające do utworów przedstawiały różne sytuacje z życia papieża Jana Pawła II oraz kard. Stefana

Wyszyńskiego. Wskazywały one na wielką przyjaźń między nimi. Spotkanie było także formą duchowego przygotowania do zbliżającej się beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia.

Koncert został zorganizowany i sfinansowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego i oprócz Torunia odbył się także w Grudziądzu. **n**

EWA MELERSKA

Bądź mi opiekunem

TORUŃ W parafii św. Józefa odbyło się wręczenie dyplomów i nagród laureatom w konkursie o świętym patronie.

Na Eucharystię 9 maja do kościoła na Bielanych przybyli oprócz laureatów dzieci, które dzień wcześniej przystąpiły do I Komunii św. Ojciec Paweł Orzeł, redemptorysta, w homilii podkreślił, że każdy, kto chce stać się prawdziwym przyjacielem Jezusa Chrystusa, powinien w życiu przestrzegać kilku ważnych zasad. – Dla osoby żyjącej blisko Pana Boga nie ma godziny bez dobrego uczynku, nie ma dnia bez modlitwy, nie ma tygodnia bez Eucharystii, nie ma miesiąca bez spowiedzi – mówił.

Proboszcz parafii o. Wojciech Zagrodzki zwrócił się do rodziców zebranych dzieci, mówiąc: – Nie pozwólcie waszym dzieciom pójść w przeciwność! Zauważył, że życie w Kościele i częste korzystanie z sakramentów kształtują sumienie i otwierają na działanie Ducha Świętego.



Ewa Melerska

Zwycięscy konkursu wraz z duszpasterzami i organizatorami

Po Mszy św. odbyło się wręczenie dyplomów i nagród laureatom Międzyszkolnego Konkursu Plastycznego *Święty Józefie, dobry Opiekunie Jezusa, bądź mi opiekunem*, obejmującego obszar całej diecezji toruńskiej. Do finału konkursu trafiło osiemdziesiąt siedem prac plastycznych, które przez komisję były oceniane w pięciu kategoriach wiekowych. W krużniczce kościoła

można było także obejrzeć wystawę pokonkursową.

Konkurs został zorganizowany przez Kujawsko-Pomorski Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Toruniu przy współpracy z parafią św. Józefa, Wydziałem Katechetycznym Kurii Diecezjalnej Toruńskiej oraz katechetami i opiekunami. **n**

EWA MELERSKA



Aleksandra Wojdyło

Rolnicy z różnych zakątków diecezji przywieźli do pobłogosławienia grudki ziemi

Jak św. Izydor

Rolnicy wiedzą, że bez Bożego błogosławieństwa na nic zdaje się praca na roli. Dlatego modlili się za wstawiennictwem swego patrona św. Izydora z Madrytu w parafii w Grudziądzu.

ALEKSANDRA WOJDYŁO

Rolnik jako człowiek wiary jest świadomy swych relacji z Bogiem. Rozumie, że potrzebna jest osobista rozmowa, modlitwa, zawierzenie Bożej Opatrzności.

Fundament wzrastania

Tak jak św. Izydor modlitwą rozpoczął każdy dzień swej pracy w polu, tak dla współczesnych rolników dbanie o rozwój wiary, korzystanie z sakramentów i codzienna modlitwa stają się fundamentem duchowego wzrastania w wierze.

W liturgiczne wspomnienie św. Izydora z Madrytu, patrona rolników, 15 maja mieszkańcy wsi oraz członkowie Bractwa św. Izydora zgromadzili się w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Grudziądzu na

wspólnych modlitwach, aby za wstawiennictwem swego patrona dziękować dobremu Bogu za opiekę i błogosławieństwo w pracy na roli.

Diecezjalny duszpasterz rolników ks. kan. Zbigniew Gański, witając delegację rolniczą z diecezji, podkreślił, aby wzorem św. Izydora stawiali zawsze na pierwszym miejscu Boga.

Rozpoznać misję

Prelekcję dotyczącą duchowości pracy wygłosił ks. prof. Jan Perszon. Nawiązując do encykliki Jana Pawła II *Laborem exercens* (*O pracy ludzkiej*), mówił o istocie pracy jako powołaniu Bożym według wezwania „Czyńcie sobie ziemię poddaną”. Podkreślił, że praca jest służbą Bożą, posłannictwem i zadaniem. Praca pozwala kierować ku Bogu swe myśli, życie, plany. – Istotą pracy jest wezwanie do współpracy z Panem Bogiem, służba bliźniemu, wysiłek – trud odkupienia – mówił prelegent. – Rzetelna, uczciwa praca to droga do stawiania się świętym, ponieważ wypełniamy życiową misję – dodał.

Ksiądz Perszon zaapelował do zebranych, aby nie podążali za wzorami kreowanymi współcześnie, nie zatracali się w pracy, ale wzorem słów

z Księgi Rodzaju odkryli, że praca i odpoczynek są dla siebie wzajemnie potrzebne.

Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił biskup diecezji charkowsko-zaporoskiej na Ukrainie Paweł Gonczaruk, którego współpraca i serdeczne związki z diecezją toruńską oraz duszpasterstwem rolników sięgają 2004 r. Zwrócił on uwagę na realizowanie swego powołania. – Trzeba widzieć w naszym życiu dar Boży – podkreślał. Wskazał także różnice szacunku do ziemi w Polsce i na Ukrainie.

Zaapelował, aby nie zatracać związku naszej tożsamości z tym, co robimy. – Wy jesteście solą ziemi – mówił Chrystus, więc to, co wykonujesz, rób z miłością i z szacunkiem dla Boga, siebie i drugiego człowieka – nauczał bp Gonczaruk. – Człowiek jest powołany, by być, bo od tego zależeć będzie, kim się stanie i jaki ślad pozostawi w rodzinie, społeczności, państwie, Kościele – dodał. Zwrócił uwagę na bycie uczciwym, odpowiedzialnym i wybieranie w życiu tego, co podoba się Bogu, a nie człowiekowi. Na koniec podkreślił, że św. Izydor, chociaż żył w XII wieku, może być wzorem dla ludzi wieku XXI. – Swoją postawą uczy nas, jak wpatrywać się w Boga, poszukiwać czasu na

modlitwę, jak podążać za Chrystusem, czcić Matkę Bożą, pomagać bliźniemu.

Patron czuwa

Rolnicy w podziękowaniu za błogosławieństwo Boże złożyli na ołtarzu dary – owoce swej pracy w polu, ogrodzie, sadzie. Przywiezione grudki ziemi zostały przez Księdza Biskupa pobłogosławione, aby po rozsypaniu jej na zagony rolnicze przynosiły obfity plon, z którego korzystać będą wszyscy mieszkańcy nie tylko wsi, lecz także miast.

Kult św. Izydora w diecezji toruńskiej sięga 2003 r., kiedy po raz pierwszy duszpasterstwo rolników zorganizowało uroczystości ku czci patrona rolników, wpisując się na stałe w kalendarz świąt rolniczych i diecezjalnych. Kolejne działania to: ufundowanie sztandaru Duszpasterstwa Rolników w 2004 r., sprowadzenie relikwii w 2008 r., uroczyste ich wprowadzenie w diecezji w 2009 r., peregrynacja św. Izydora w znaku relikwii i obrazu w rolniczych dekanatach diecezji w 2009 r., założenie Bractwa św. Izydora w 2011 r.

Istotą pracy jest wezwanie do współpracy z Bogiem, służba bliźniemu, wysiłek.

Jak bardzo szerzy się kult św. Izydora w diecezji toruńskiej (i poza nią), świadczy nie tylko powiększająca się grupa czcicieli Izydora Oracza skupiona w Bractwie, ale także publikacje na temat patrona rolników oraz medale za zasługi na rzecz szerzenia jego kultu, które z rąk biskupa białostockiego Edwarda Ozorowskiego w 2014 r. otrzymało dwoje członków Bractwa św. Izydora – Jan Krzysztof Ardanowski oraz Aleksandra Wojdyło.

Niech św. Izydor, propagujący w swym życiu wartości, takie jak: praca, modlitwa, kult Matki Bożej oraz pomoc bliźniemu, będzie wsparciem w codziennej pracy dla każdego rolnika oraz na jego drodze do zbawienia. **n**



Archiwum autorki

Pielgrzymi ze Świerczynek dotarli do Medjugorie

Modlitwa u Matki

ŚWIERCZYNKI Parafianie byli u Królowej Pokoju w Medjugorie, w miejscu objawień, które rozpoczęły się w latach 80. XX wieku.

Do końca nie mogę uwierzyć, że było nam dane tam być, bo czekaliśmy na ten wyjazd od czerwca 2020 r. Epidemia zatrzymała wszystko, jednak udało się. Zmęczona i znużona jazdą grupa pielgrzymów ze Świerczynek przejechała tysiące kilometrów do Medjugorie, a wszystko po to, by wzbudzić intencje, odnaleźć spokój w kontemplacji duchowej oraz by wzmocnić swoją wiarę. Zabraliśmy ze sobą багаż intencji nie tylko swoich, lecz także tych, którzy w ostatniej chwili zrezygnowali z wyjazdu.

W pobliżu Medjugorie znajduje się góra Križevac, gdzie umieszczono krzyż z relikwiami Krzyża Pańskiego oraz góra Podbrdo. Mogliśmy cały nasz ciężar pozostawić na górze przy rozważaniu Drogi Krzyżowej, którą poprowadził opiekun duchowy pielgrzymki ks. Piotr Stefański.

W kościele św. Jakuba w Medjugorie każdy mógł uczestniczyć w codziennej modlitwie różańcowej oraz Eucharystii. Dwa razy uczestniczyliśmy we Mszy św. w języku polskim. Nasza pielgrzymka miała w planie nie tylko zwiedzanie miejsc objawień, ale była możliwością poznania chorwackich miast i nowych dla nas miejsc. Najważniejszym celem naszej podróży była jednak modlitwa w Medjugorie. Podczas Eucharystii w kościele św. Błażeja w Dubrowniku kapłan udzielił nam błążejowego błogosławieństwa.

9 maja w kościele w Oroslavje, w ostatni dzień pobytu, podczas Eucharystii zawierzyliśmy Panu Bogu owocne przeżycie pielgrzymki. Dziękujemy naszej ukochanej Matce, że wstawia się za nami przed tronem Najwyższego i za ten piękny czas wyjazdu. **n**

KATARZYNA UMIŃSKA

Kocham cię, życie

Kochamy i chcemy być kochani. Gdy jednak górę bierze miłość do samego siebie, gdy ważniejsza staje się wygoda i spokój lub gdy zabraknie troskliwej miłości drugiej osoby, nagle kochanie staje się trudne, pełne lęku i po ludzku niemożliwe.

Ks. PAWEŁ BOROWSKI

Miłość do każdego życia, zwłaszcza do tego bezbronego w łonie matki, które nie może się wypowiedzieć, zaprotestować, sprzeciwić, przynagliła członków Diakonii Życia Ruchu Światło-Życie Diecezji Toruńskiej do zorganizowania spotkania poruszającego niezwykle ważny problem, jakim jest rodzicielstwo.

Spotkanie pod hasłem *Życie – upragnione, niechciane, adoptowane* miało miejsce 15 maja. Z powodu panujących obostrzeń odbyło się on-line.

Uczestnicy wysłuchali prelekcji o naprotechnologii, a także świadectw Agnieszki i Kasi, których orężem w walce o życie nienarodzonych jest telefon, oraz Pauliny i Bartosza, którzy swoją rodzinę uczynili bezpiecznym schronieniem dla gromadki maluchów.

Życie upragnione

W Polsce prawie 1,5 miliona małżeństw boryka się z problemem niepłodności. Dotyka on konkretnych rodzin, ale z perspektywy demograficznej to problem całego społeczeństwa. Wiele małżeństw jest bezradnych w jego obliczu. Wiele z nich pada ofiarą tych, którzy w imię „rzekomo” niesionej pomocy zbijają kapitał na ich nieszczęściu i na pragnieniu potomstwa.

Warto sobie uświadomić, że niepłodność jest zazwyczaj objawem innych chorób, nierzadko kilku równocześnie, dlatego należy spojrzeć na nią interdyscyplinarnie. Techniki wspomaganego rozrodu, czyli pozaustrojowe metody zapłodnienia (in vitro) nie

rozwiązują problemu. Nawet jeśli uda się powołać do istnienia nowe życie, to nadal nie wyleczono przyczyny niepłodności, a ta może stać się powodem wielu komplikacji w utrzymaniu ciąży oraz zagrażać życiu i zdrowiu matki i dziecka.

Lidia Wardowska, ginekolog i naprotechnolog, przedstawiając przyczyny niepłodności, podkreśliła, że metodą, która podchodzi do problemu całościowo, jest naprotechnologia. Z punktu widzenia medycznego jest ona nie tyle alternatywą dla in vitro, ale rzetelnym rozwiązaniem pro-

Dzieci, które adoptowaliśmy, są takimi samymi dziećmi jak inne, ale z konkretnym bagażem doświadczenia, który trzeba zaakceptować.

blemu niepłodności, będąc medycyną naprawczą zdrowia prokreacyjnego. Wskazała także na problem etyczny metody in vitro oraz na ryzyko jej stosowania.

Życie niechciane

Podczas gdy wiele par zмага się z problemem poczęcia dziecka, są i takie, dla których problemem staje się dziecko poczęte. Kasia i Agnieszka, które zajmują się ratowaniem nienarodzonych, podzieliły się wieloma historiami, które pokazują, jak wiele różnych przyczyn prowadzi matki do podjęcia decyzji o aborcji. Często jest to brak wsparcia i miłości ze strony najbliższych. Odbierając telefony od osób,



Iwona Ochotny

Przyjęcie nowego życia wymaga odważnej miłości

które „chcą się pozbyć problemu”, starają się przekonać matki i ojców do zmiany decyzji. Ich posługa jednak to nie tylko rozmowy. Wspiera je cały sztab osób modlących się za nie oraz niosących realną pomoc w postaci wyprawki dla dzieci i wsparcia finansowego dla rodzin, które zdecydowały się na przyjęcie nowego życia.

Życie adoptowane

Wiele małżeństw zmagających się z problemem niepłodności decyduje się na adopcję. Są też takie, które mają swoje potomstwo, pragną stworzyć bezpieczny dom także dla tych dzieci, które nie doświadczyły w życiu miłości. Wśród nich są Paulina i Bartosz, którzy mają sześcioro dzieci: Ignacego, który jest ich synem biologicznym, dwoje dzieci, które czekają na nie w niebie oraz trójkę dzieci adopcyjnych: Julkę (ze stwierdzonym FAS), Mateusza i Hanię, które są biologicznym rodzeństwem.

– Dzieci, które adoptowaliśmy, są takimi samymi dziećmi jak inne, ale z konkretnym bagażem doświadczenia, który trzeba zaakceptować – mówi Paulina. – Bardzo ważną sprawą jest czas – podkreśla Bartosz, wskazując, że często trzeba zrezygnować z pracy zawodowej, by poświęcić się tej miłości, która jest wzajemnym obdarowywaniem się. – Nasze dzieci nauczyły nas prawdziwie kochać – dodaje Paulina. **n**

Wyprawa w Himalaje

Czy hiszpański mistyk z XVI wieku ma coś do powiedzenia współczesnemu człowiekowi, żyjącemu w pędzie, pod presją polubień i powiadomień, nieustannie atakowanemu przez dźwięki i informacje?

RENATA CZERWIŃSKA

Tak, ma. Szczególnie jeśli nazywa się św. Jan od Krzyża. – Jan zabiera nas w Himalaje, a kiedy przychodzi trudny czas, gdy przestajemy rozumieć Boga, naszą drogę, proponuje nam najkrótszą trasę: na azymut – mówi o. Marian Zawada, karmelita z Krakowa, który w dniach 7-9 maja przybył do Torunia, by poprowadzić rekolekcje on-line. Dni skupienia *Święty Jan od Krzyża – przewodnik na trudne czasy* zorganizowała wspólnota Połanie.

Poczwarki i motyle

Jan od Krzyża, zwany też Doktorem Miłości, pokazuje człowiekowi zupełnie inne perspektywy życia. To przede wszystkim świadomość bycia ukochanym i zamieszkiwanym przez nieskończonego Boga. – Żyjemy na peryferiach własnej tajemnicy – mówi o. Marian. Podążając śladami pism św. Jana i tego, co nauczał na temat wiary, nadziei i miłości, ale także doświadczenia kryzysu i różnych ludzkich apetytów, zachęcał, by spojrzeć na siebie z dystansem. „Jesteśmy wezwani do rzeczy nieprawdopodobnej: całkowitego przeobrażenia w Umilowanego”. Tymczasem skupiamy się na darach zamiast na Dawcy, walczymy o akceptację innych, przeżywamy negatywne wspomnienia zamiast przypominać sobie Boże interwencje. Nic dziwnego, że Pan Bóg przycina swoją winnicę – wszystko jednak po to, by bardziej owocowała, by miłość mogła wzrosnąć. Czas kryzysu, samotności jest niejednokrotnie sposobnością, by bardziej rozsmakować się w rzeczach Bożych – zwłaszcza kiedy wcześniej odkładaliśmy czas spędzany z Bogiem na później. Tymczasem



Św. Jan od Krzyża nie bez powodu nazywany jest Doktorem Miłości – przypomina o. Marian



Modlitwa wspólnotowa popłynęła przez łącza internetowe

On ma przenikać wszystkie sfery życia.

Trudne treści? Ale bardzo wartościowe. – To pierwsze rekolekcje, na których siedzę i wszystko skrzętnie notuję – mówi Piotrek.

Zwolnij

Co ciekawe, św. Jan ma również rady dla współczesnych wspólnot charyzmatycznych. To przede wszystkim wsłuchanie się w to, jakiego działania rzeczywiście oczekuje od nas Bóg, ale też wolność wobec doświadczenia religijnego. Dlaczego? Czasem bywa tak, że przypisujemy sobie sukces ewangelizacyjny i próbujemy go powtórzyć, jednak zdziwieni doświadczamy muru, obojętności ze strony słuchaczy. Czy jednak pytaliśmy wcześniej na modlitwie o to, co zrobić i w jakim czasie? – Czasami nasze życie religijne może być ciągłym chowaniem się, ucieczką przed miłością – ostrzega o. Marian i parafrazując św. Elżbietę z Dijon, pyta: „Czy najpierw pozwolisz się miłować Bogu?”.

Czy pozwolisz się miłować Bogu?

Wspólnota Połanie zwykle zapraszała rekolekcjonistów związanych z Odnową charyzmatyczną. Jak zareagowali słuchacze przyzwyczajeni od lat do innego typu rekolekcji? – Nie ma to jak Karmel! Dzięki takim konferencjom można naprawdę nakarmić swoją duszę – komentują. Opatrznościowa okazała się też forma przekazu. – Oglądamy was na wielkim ekranie! – pisze rodzina z małej miejscowości. – Dobrze, że są on-line, bo z powodu choroby nie moglibyśmy przyjechać. Rekolekcje śledzą nawet dawni parafianie o. Zawady z Czech, puentując w stylu św. Jana: „Bóg jest miłością!”.

Zdjęcia: Renata Czerwińska

Spowiedź to miłość. Miłość, której pragnie człowiek, ma Twarz i Imię: Jezus.

W drodze do Niniwy

Tęsknota za Bogiem



KS. KAN. RAJMUND PONCZEK

Proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Bierzgotowie, współpracownik „Głosu z Torunia”

Telefon od przyjaciela. Dzwoni dawny uczeń Jonasza. Fragment drogi do Niniwy przemierzali wspólnie wiele lat temu. Czy mogę się wyspowiadać?

Jestem chory na COVID-19. Pewnie pójść do szpitala. Przed pójściem tam muszę się wyspowiadać. Dobrze, ksiądz przyjedzie jutro. Czy mogę teraz? Choćby przez telefon? Mam Skypa. Będziemy się widzieć i słyszeć. Zrobiłem rachunek sumienia. Jestem przygotowany. Niestety, przez telefon ani przez internet czy inny rodzaj komunikatora spowiedź nie jest ważna. Spowiedź musi być bezpośrednia: penitent i ksiądz, jak w przypowieści o marnotrawnym synu: syn i ojciec twarzą w twarz.

Jonasz podziwia pragnienie i determinację człowieka, który pragnie, aby dziś Jezus gościł w jego domu. Posiada głęboką świadomość, że to dokona się przez sakrament pokuty. W stanie choroby potrzebuje Jego mocy. Któż, jeżeli nie Jezus, może być deską ratunku?


Jonasz myśli: pandemia może przynieść dobre duchowe owoce. Jeżeli ktoś miesiące całe siedzi zamknięty w domu z obawy przed zarażeniem, to w nim tęsknota rośnie. W obecnym czasie, ponad rok od wybuchu zarazy, wypełniony jest po brzegi tęsknotą za spotkaniem. Wzmagają się w jego wnętrzu pragnienie bliskości Boga, przyjmowania sakramentów, uczestniczenia bezpośrednio w liturgii, przyklęknięcia na posadzce własnego kościoła, zajęcia miejsca w swojej ławce. Msza św. oglądana przez telewizor lub internet to nie jest to samo.

Uświadamia się wspólnoty wiary i bliskości z ludźmi wierzącymi, bliskimi duchowo, dzielącymi wartości, myślącymi podobnie. Potrzebują ich ramienia i obecno-

ści, tego świętego czasu, w którym razem, jednym głosem i jednym sercem wołam *Ojczyźnie nasz*.

Nie zawsze jest łatwo o dostęp do kapłana – szafarza sakramentów. Lepiej być przygotowanym, zawsze w stanie łaski uświęcającej. A jeżeli popełnię grzech ciężki, nie zwlekać ani dnia. Natychmiast przystąpić do spowiedzi. Jonasz widzi, że kapłani pilnują spowiedzi. Przed Mszą św. czeka dyżurny, aby posłużyć.

Krzysztof Renik opowiada o losach katolików na Kresach Wschodnich. W miejscowości Manikowce na Ukrainie katolicy przez kilkadziesiąt lat nie mieli kapłana. Gromadzili się w każdą niedzielę w kościółku, którego burzyciele kościołów nie zniszczyli, bo droga była nieprzejezdna. Kładli na ołtarz ornat lub samą stulę, zapalali świece na ołtarzu i odmawiali modlitwy mszalne, śpiewali pieśni. Kiedy przychodził moment konsekracji, płakali, bo nie miał im kto na ołtarz sprowadzić Boga. Tak trwało ponad trzydzieści lat. I przyszedł do nich ks. Jan Olszański, wygnany przez władze sowieckie z Gródka. Przyszedł i w Eucharystii sprowadzał im Boga na ziemię.

Jonasz wzruszył się relacją owego człowieka. Gdy przystąpił do sakramentu spowiedzi, doświadczył dotknięcia miłości. Spowiedź to miłość. Miłość, której pragnie człowiek, ma Twarz i Imię: Jezus. On jest, jak mawiał św. Bernard „miodem w ustach – mel in ore” – powtarza Jonasz, jak refren pieśni. 



Przenajświętsza Hostio

*Hostio Przenajświętsza pod osłoną chleba,
Żywy i prawdziwy Zbawicielu świata.
Przed Tobą na kolana moje serce klęka,
Korzy się moja dusza wiarą uskrzydłona.
Jak ptak górnego lotu mkną myśli do Ciebie.*

*Tulę się w Twych ramionach
Panie Jezu drogi.
Czułości Twej najświętszej
Powierzam dziś siebie
I wszystkie moje sprawy.*

ZENON ZAREMBA